Nr. 212. Kraków, Środa 28 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Płohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Dział dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Car we Lwowie.

Kraków, 28 kwietnia.

(*k. s.*) Car Wszechrosyi przybył do Lwowa i z balkonu pałacu namiestnikowskiego przemawiał do zgromadzonego ludu, wnosząc okrzyk na cześć »jednej, niepodzielnej, potężnej Rosyi«.

Lat temu dziesięć, dnia 22 stycznia 1905 roku lud petersburski niosąc chorągwie cerkiewne i święte ikony, wybrał się do pałacu carskiego, aby — o swojej ciężkiej doli porozmawiać z carem. Zamiast cara jednak zastał on pod pałacem zimowym hufce gwardyjskie, które zagadały doń salwami karabinów i gwizdem nahajów. Naiwną wiarę w możność rozmawiania ze swoim carem przypłacił lud petersburski stosami trupów, które nocami wywożono potem za miasto, i potokami krwi, które wsiąkły w brudny śnieg petersburski.

»Lud« lwowski okazał się obecnie bez porównania szczęśliwszym, niż lud petersburski. »Lud« lwowski dopuszczono przed stary empirowy pałac »pod kawkami«, który już wiele widział, ale cara jeszcze nie oglądał, a car sam wyszedł na balkon, aby ludowi powiedzieć, że jego zdaniem Rosya powinna być »jedna, niepodzielna i potężna«. Znamy dobrze »lud« lwowski i jesteśmy przekonani, że niejeden w tym lwowskim tłumie, słysząc to twierdzenie carskie, pomyślał sobie: »Ta niech sy będzie, ale co mni do tego?...«

Istnieją pewne prawa przyzwoitości, których we własnym interesie nie gwałci się nawet w czasie wojny. Dotyczy to przedewszystkiem monarchów, którzy w interesie powagi własnej i dostojeństwa, wystrzegają się wystąpień i sytuacyj niejasnych i dwuznacznych. Jedno z takich praw przyzwoitości zakazuje — uprzedzać wypadki. To właśnie prawo Rosya od początku wojny gwałci najkonsekwentniej, urządzając się w Galicyi wschodniej tak, jakby istotnie była już niepodzielną i przez wszystkich uznaną panią tego kraju.

Jeżeli car przybył do Galicyi i Lwowa jako naczelny wódz swej armii, to niema w tem nic dziwnego. Jeżeli jednak car z balkonu pałacu cesarskiego, który nie przestał jeszcze być własnością cesarza Franciszka Józefa I, przemawia do tłumu ludzi, którzy nie przestali jeszcze być obywatelami państwa austryackiego i poddanymi cesarza Franciszka Józefa, to jest to postępowaniem, w sferach panujących dotąd nie spotykanem.

Nie siłą miecza i nie w czasie wojny, która się bynajmniej jeszcze nie skończyła, ale z mandatu całej Europy i za wyraźną zgodą sułtana, Austrya objęła przed 37 laty rządy Bośni i Hercegowiny. Trzydzieści lat trwały już te rządy, a cesarz austryacki ani raz nie stanął na ziemi bośniackiej właśnie dlatego, ponieważ okupacya, aczkolwiek z woli całej Europy i za zgodą samej Turcyi dokonana i w rzeczywistości pełnemu władaniu równa, nie dawała mu jeszcze formalnego prawa wystąpienia na tej ziemi, jako jej monarsze. Okupacya bowiem zatrzymała fikcyę zwierzchnictwa sułtana nad temi ziemiami i monarcha austro-węgierski uważał za nieodpowiadające jego godności, naruszyć w czemkolwiek tę fikcyę.

Dopiero kiedy okupacya przemieniła się w aneksyę i kiedy sułtan turecki osobnym układem zrzekł się na rzecz korony habsburskiej swoich praw zwierzchniczych wobec Bośni i Hercegowiny, — dopiero wówczas sędziwy monarcha uznał za możliwe dla siebie, stanąć na ziemi bośniackiej i przyjąć należny mu hołd swoich nowych poddanych......

Car rosyjski, który w stolicy cudzego kraju z balkonu nieswojego pałacu i wbrew woli jego prawowitego gospodarza przemawia do »ludu« na tematy, które nieobecnego gospodarza nic a nic nie obchodzą, widocznie mniej się krępuje. Doradcy jego widocznie nie zadają sobie pytania, co będzie, jeżeli prawowity gospodarz swego domu wróci i stwierdzi, że jacyś nieproszeni, niedelikatni goście rządzili się tu wszechwładnie pod jego nieobecność.

Car Mikołaj nie będzie wdzięczny swoim doradcom za to, że mu we Lwowie taką wskazali rolę.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 kwietnia.

Urzędowo donoszą 27 kwietnia 1915:

Na całym froncie nie zaszły żadne szczególne wydarzenia. W niektórych odcinkach gwałtowne walki działowe.

W Karpatach zaniechali na razie Rosyanie swych tak obfitych w ofiary ataków na nasze pozycye koło przełęczy użockiej i na odcinku frontu przytykającym na wschód od przełęczy.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komuinkat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 kwietnia.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera wojenna 27 kwietnia.

Zachodni teren wojny.

We Flandryi Anglicy atakowali ze znacznemi siłami nową linię naszych pozycyj na północ i północny wschód od Ypern, położonej trzy do czterech kilometrów na południe od dotychczasowej, na północ od D'hout Ferme nad kanałem Yzery przez St. Julien w kierunku na Graventafel. Ataki, które przez angielską artyleryę na południowy wschód od Ypern przeważnie z tyłu były popierane, załamały się zupełnie wśród nadzwyczaj ciężkich strat nieprzyjaciela już w ogniu.

Domy, zestrzelone zupełnie przez artyleryę nieprzyjacielską w Lisernie, zostały przez nas w ostatnich czasach opróżnione.

Bezpośrednio stamtąd na wschód, na lewym brzegu kanału położony przyczółek mostowy znajduje się dalej w naszem ręku. W dotychczasowych walkach koło Ypern zdobyły nasze wojska 50 karabinów maszynowych. Zaczęliśmy z widocznym skutkiem ostrzeliwać ważny pukt węzłowy kolejowy i główny punkt etapowy Poperinghe, położony około 12 klm. na zachód od Ypern.

W Lesie Argońskim na północny wschód od Bienne le Château odparto nocny atak francuski.

Na wyżynach Mozy osiągnęliśmy także wczoraj dalsze sukcesy. Mimo że Francuzi ściągnęli nowe siły, spełzły na niczem nieprzyjacielskie ataki na naszą pozycyę koło Combres.

Gwałtowny atak w lesie koło Ailly został przez nas odrzucony przy zadaniu nieprzyjacielowi ciężkich strat. Także dalej na wschód nie zyskał nieprzyjaciel nic na terenie. — W nocnej walce z bliska postąpiliśmy w Lesie Kapłańskim skutecznie dalej.

Naszą pozycyę na Hartmannsweilerkopf atakował nieprzyjaciel wczoraj wieczorem kilka razy, atoli wszystkie ataki się nie udały.

Wschodni teren wojny.

Na wschodnim terenie położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

„Słowo o parlamencie".

Pod tytułem powyższym («Etwas vom Parlament«) zamieszcza »N. W. Tagblatt« artykuł pióra posła parlamentarnego, dra Ottona Steinwendera.

Poseł Steinwender należy do najwybitniejszych parlamentaryuszów austryackich; w sprawach budżetowych jest powagą. W swojem stronnictwie i w parlamencie wogóle mało lubiany z tego powodu, że w kwestyi porządków w parlamencie, — w kwestyi obstrukcyi, należał i należy do radykałów, »czyli« reakcyonistów, że był i jest weredykiem i głośno wyrażał swoje przekonania. Opinia niezasłużona. Zwolennik systemu parlamentarnego musi być właśnie przeciwnikiem swawoli obstrukcyjnej. Gambetta złamał obstrukcyę wojskiem, Gladstone rezolucyą, która w sposób nielegalny do skutku przyszła, a przecież obydwaj byli przywódcami partyi wolnomyślnej i postępowej.

Ze względu na osobę autora, jak nie mniej na sytuacyę obecną, nabierają wywody Steinwendora pewnego znaczenia politycznego. Oto główne myśli jego artykułu:

»Od pięciu kwartałów wyłączony jest parlament austryacki z życia państwowego, i wyłączony pozostanie na nieoznaczony czas jeszcze. Parlament powinien być wyrazem woli ludu. Tem on nie był. Powinien być wzorem w wypełnianiu obowiązków państwowo-obywatelskich, tem także nie był; powinien być poważany i lubiany, a wzbudzał litość i lekceważenie. A ponieważ lud w swoich sądach nie zatrzymuje się w połowie drogi i kompromisów nie zna, więc nieraz za daleko się zapędza i w niesprawiedliwość popada. Tak i teraz przypisuje on parlamentowi grzechy, jakich się nie dopuszczał. Jeżeli gdzieś zabrakło broni, amunicyi lub prowiantu, to zaraz wymyślają ludzie na sknerstwo parlamentu, pomimo że od lat dziesięciu każde żądanie, mające wzmocnienie siły zbrojnej na celu, przechodziło łatwo i gładko.«

Dr Steinwender ocenia, jaką doniosłość miałoby zebranie się parlamentu, któryby niezawodnie powziął jednomyślną enuncyacyę patryotyczną i wyposażyłby rząd w pełnomocnictwa, wychodzące po za ramy § 14, coby już z tego powodu było ważnem, że obecnie zaciągnięcie długu rentowego jest niemożliwe

Dr Steinwender przyznaje atoli, że trudno zaryzykować zwołanie parlamentu, bo przecież znaleźć się może poseł, na którego wielka chwila obecna jeszcze wychowawczo nie oddziałała.

»Ale przyjdzie czas, — pisze dalej — że po obydwóch stronach Pallas Ateny czarno-żółte chorągwie znowu powiewać będą. Kiedy to nastąpi, to zależy od wielkich, historycznych wydarzeń, ale zawczasu na to przygotować się musimy, że nie możemy od tego rozpocząć, na czem stanęliśmy w pierwszej połowie roku 1914.

Tu i tam twierdzą bowiem, że powszechne głosowanie nie dopisało i że powrócić należy do wyborów na zasadzie reprezentacyi interesów. Zapomina się jednak, że Izba, która z powszechnego głosowania wyszła, wzięła samobójcze szaleństwo obstrukcyi i inne błędy w spuściźnie po parlamencie kuryalnym, że miara marnowania czasu i pustego gadulstwa została tasama, i że niewłaściwe wtrącanie się posłów do administracyi, zwłaszcza w sprawach osobistych, nie jest bynajmniej daty najnowszej. Zapomina się także o innej rzeczy, i to jeszcze mniej darować można, oto, że w tej wojnie masy spełniają swój obowiązek i ponad obowiązek ofiary czynią, że ich gotowość położenia życia za kraj unosi się w jasnym blasku po nad interesy tych, którzy w domu zostali, że więc jest rzeczą niemożebną i nie do pomyślenia, iżby tym, którzy z wojny nic nie wyniosą, jak tylko członki swoje, zdrowe lub okaleczone, nie można nic ująć z ich politycznej równości prawnej.«

Zastanawiając się nad tem, czy parlament ma być zwołany w składzie teraźniejszym, czy w nowym, powiada poseł Steinwender, że to jest kwestyą podrzędną, a ważną jest tylko to, żeby nie było możności utrzymania teraźniejszego regulaminu obrad.

»Potrzeba nam o s t r e g o regulaminu, niedopuszczającego obstrukcyi w żadnej formie, zapobiegającego marnowaniu czasu i zapewniającego utrzymanie przyzwoitości i dobrych obyczajów. Uchwalenia regulaminu takiego nie można Izbie pozostawić, parlament zwołany musi już zastać taki regulamin w formie skończonej.«

Potrzeby ludności w Królestwie Polskiem.

»Przyczynki do poznania obecnego stanu kraju« pisane przez prof. Rogoyskiego mają tę zaletę, że aktualność i poczucie obywatelskie łącza ze ścisłością uczonego. Po broszurze o potrzebach rolniczych ludności powiatów zachodniej Galicyi, wydał teraz tensam autor taką samą broszurę o powiatach południowej części Królestwa Polskiego, zajętych przez Austryę. Jest praca ta,' nie pierwszem zresztą świadectwem, jak gorliwie Galicya interesuje się temi nowemi częściami Polski, które mają z nią później stanowić całość. Dlatego też prof. Rogoyski uznał za stosowne sprawozdanie ze swojej podróży po powiatach: miechowskim, jędrzejowskim, olkuskim i dąbrowskim (o włoszczowskim informował się przygodnie), poprzedzić krótkim opisem tych powiatów, abyśmy wiedzieli, jaki w nich mamy nabytek.

Pod względem rolniczym powiaty miechowski i jędrzejowski przedstawiają nabytek świetny, gdyż gleba jest tu bardzo urodzajna. Pod względem etnograficznym nabytek jest również doskonały, gdyż ma około 86 proc. katolików tj. Polaków; ludność wogóle jest tu najbardziej narodowo jednolita ze wszystkich części Królestwa Polskiego, po wsiach polskich większość dochodzi do 92 proc. Gęstość zaludnienia w miechowskiem i olkuskiem jest większa, niż w Galicyi, a w dąbrowskiem jest ogromna, bo idzie tuż po Belgii. Wynika to z żyzności pow. miechowskiego i ze zbliżenia Olkusza i Dąbrowy do zagłębia węglowego. Większa część gruntów (od 55 do 84 proc.) należy do włościan; grunta nie są tak rozdrobnione jak w Galicyi (najwięcej jest gospodarstw o rozmiarach 5—10 ha., zaś w Galicyi 2—5 ha.) i o wiele lepiej skomasowane. Oświata stoi nisko (70 proc. analfabetów), liczba szkół nieznaczna, ale warstwy inteligentne, miejskie i wiejskie, okazują wiele żywotności umysłowej, która objawia się w tendencyi zakładania szkół prywatnych, w wysyłaniu młodzieży po naukę za granicę, w zrozumieniu korzyści z kooperatywy społeczno-gospodarczej. Sprawami rolnictwa opiekuje się Patronat kółek rolniczych dla gub. kieleckiej i Towarzystwo rolnicze kieleckie.

Obecny stan gospodarstwa rolniczego w powyższych powiatach opisuje prof. Rogoyski według autopsyi i według dat, zebranych przez austryackie Komendy obwodowe, które, jak to z uznaniem podnieść należy, dbają o zaradzenie potrzebom nowej ludności. Z całego sprawozdania wynika, że najbardziej piekące są potrzeby bieżące, gdyż ludności grozi gdzieniegdzie głód; natomiast stan gospodarki rolniczej bynajmniej nie jest tak zły, jakby się można było spodziewać po obszarach, przez które przeszło pięć różnych armij.

Stan ozimin z r. 1914 jest na ogół pomyślny, gdyż podczas pogodnej jesieni rolnicy pracowali nieraz staranniej, niż kiedykolwiek. W miechowskiem obsiano tylko nieco mniejszą przestrzeń, w olkuskiem większą, niż zwykle. Oczywiście część plonu odpadnie z powodu zupełnego zdeptania przez postoje i przemarsze wojsk. Szkody stąd wynikłe są w Królestwie znacznie większe, niż w Galicyi, z tego powodu, że bardzo złe drogi skłaniały wojska do nietrzymania się dróg. Przeciętna strata wynosić będzie 5—25 proc.

Stan jesiennego wyorania pod zboża jare i okopowe nie jest także zbyt zły, i autor przyjmuje, iż do 70 proc. roli przygotowano. Braki pod tym względem na gruntach dworskich są większe, niż na chłopskich, bo dworom trudniej było chronić konie przed rekwizycyą, chociaż tutaj właściciele ziemscy swojego stanowiska na ogół nie opuszczali. Na 250 właścicieli ziemskich, o których autor miał informacye, 31 tj. 13 proc. opuściło lub musiało opuścić swoje dwory, gdy tymczasem w Galicyi na 134 w części kraju przez autora zwiedzonej. 106 czyli 79 proc. wyjechało.

Spustoszenie w inwentarzu jest wielkie, jakkolwiek, rzecz prosta, nierównomierne. Koni roboczych stosunkowo najwięcej zostało w obwodzie miechowskim, mianowicie 30 proc. Ostatnie zakazy rekwizycyjne wykluczają możliwość dalszego zabierania tego inwentarza. — Największe zniszczenia są na linii bojowej Wolbrom—Pilica—Jangród, w olkuskiem, oraz w pow. jędrzejowskim. To jest tem smutniejsze, że tam właśnie są ziemie wymagające silnego inwentarza, ten zaś, co pozostał, jest lichy. — Stan bydła rogatego spadł do 21 proc., jeszcze mniejszy jest stan trzody chlewnej i drobiu. Narzędzi rolniczych brak jest wszędzie bardzo

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

80 (Ciąg dalszy).

Do wiadomości tych dołączyła pani Wanda jeszcze jedną wiadomość i dwie prośby. Wiadomość opiewała, że Irenka sprzedała ostatni swój klejnot, naszyjnik z pereł, i przez New York, New Orleans, Puerto Cortes i Ceibę puściła się do Honduras. W prośbie pierwszej pani Wanda zaklinała pana Skowyrę na wszystkie świętości, by przez stosunki dyplomatyczne hr. Wandalina (hr. Oswald zakochany na listy nie odpowiada!) wywiedział się coś bliższego o margrabi Succoboro di Borosucco, a zwłaszcza, czy przypadkiem nie jest już żonaty z „jakąś księżniczką dziką" (!); prośbą wtórą, wśród zaklęć jeszcze większych, pani Wanda „na kolanach" błagała pana Skowyrę, by, „pomny dobrodziejstw, których zaznał od jej ojca, co poznał się na jego zdolnościach i pchnął go na drogę, gdzie go czekała przyszłość, tak szczęśliwa", nie dał zmarnieć jej córce kochanej, a tak niezaradnej, wystawionej na „straszne niebezpieczeństwa podróży po morzach rozpętanych i krajach dzikich" i, co gorzej, zagrożonej „brutalnością eks-Borsuka di Borosucco", i pospieszył osobiście na jej ratunek. Ona, pani Wanda, poświęciwszy się Bogu i nawracaniu owieczek zbłąkanych, wymodli mu za to niezawodnie spełnienie wszystkich jego pragnień najgorętszych.

Panu Skowyrze, który, straciwszy swe wczoraj, a nie znalazłszy jutra, nie umiał sformułować żadnych pragnień, nie mówiąc już o najgorętszych, obietnica tych modlitw skutecznych nie była pewno przynętą wielką; nęciło go to natomiast, że będzie miał znów zajęcie pochłaniające, które nie pozwoli mu myśleć o sobie i wprost w oczy spojrzeć położeniu, z którego nie widział wyjścia. Nie był pewnie człowiekiem tchórzliwym, byle czego się nie lękał, a z trudnościami borykać się lubił, gdy właziły mu w drogę. Ale drogi żadnej przed sobą nie widział jeno trudności, nie będące nawet przeciwnościami, gdyż nie odgradzały go od niczego: nic nie było poza niemi, choćby je wszystkie poobalał! Kwilić beznadziejnie nie lubił, byłby najchętniej poddał się jakiejś ciężkiej pokucie, czy karze, gdyby z nich cośkolwiek dobrego wyniknąć mogło dla tych, których swem wykolejeniem unieszczęśliwił:

Śmieją się oboje
W radosnym zachwycie:
Ręka w rękę, w dwoje,
Raźniej iść przez życie!
Hej, Hej! Dana-dana...

Ładne „dana-dana", — zdechł pies! A prócz psa „zdechło" i coś więcej: zdechło poważanie dla siebie samego, zdechła ufność, że się swoim wysiłkiem coś tworzy, zdechła wiara w siebie, dająca krzepkim siłom ujście, duszy zadowolenie, a sercu nadzieje: — zdechł pies! Więc poco grzebać w jego ścierwie zgniłem, ścierwie własnem? dogrzebać się tylko można beznadziejnej dla siebie pogardy!

Dotąd starał się niedopuszczać do siebie tych myśli, ciesząc się, że sprawy barona, a tem samem sprawy trzech kobiet bezradnych, były tak trudne i tak niemiłosiernie powikłane, że trzeba było całego naprężenia myśli i woli, by je jako tako rozplątać. Baron Borsuk de Borgia wiedział, że Skowyra był człowiekiem zaradnym, a jednak ani się domyślał, jakiego znalazł w nim rzecznika. Bo Skowyra był rad, że ma przeciw czemuś obrócić całą wściekłość, którą nosił w piersiach, i do syndykatu kauczukowego, pogrążonego beznadziejnie, wziął się też z rozpędem wściekłym. I postawił na swojem! Wałęsający się gdzieś po świecie pułkownik skapitulował (przez swego pełnomocnika) i zgodził się na układ, który pochłaniał wprawdzie przeważną część majątku barona, ale osłaniał interesy jego spólników, iż Borsuk mógł każdej chwili do Paryża powrócić z podniesionem czołem: chodziło już tylko o to, by baron na tym układzie położył swój podpis.

Niestety, to, tak nad wszelką nadzieję pomyślne uporanie się z milionowym krachem kauczukowym pozbawiło pana Skowyrę możności dalszego oszałamiania się zajadłą pracą bez wytchnienia. I wtedy to właśnie nadszedł ten list pani Wandy z wieściami mnogiemi i dwiema prośbami „na kolanach". Więc Skowyra rzucił się na tę nową sposobność z całym zapałem. Skoro już nic przydać się nie może ani „braciom swoim" (jak przyrzekł ongi ojcu-pracownikowi i sobie!), ani tym drogim, którzy próżno czekają na wieść od niego w Leśniczówce zacisznej, ani sobie samemu wreszcie, niech przynajmniej jakiś pożytek z niego mają inni: niech dokończy dzieła, niech nie zostawi bez pomocy tej pani Ireny, tak dobrej, a tak niezaradnej, niech jej przychyli szczęścia, którego sam nie zazna nigdy, łącząc ją znów z istotą, której oddała serce! Wszak on jeden może tego dokonać, przedstawiając baronowi nieoczekiwany stan jego interesów i widoki, czekające go w Paryżu.

Wywiedział się więc najpierw o adres hr. Wandalina i zaraz zatelegrafował do niego do Anglii, do Burlington Castle z zapytaniem, gdzie i kiedy może się z nim widzieć w sprawach ważnych, a niecierpiących zwłoki. Nie otrzymawszy odpowiedzi, zakrzątnął się, by odnaleźć w Paryżu Żegotę Bitter, przypuszczając, że za jego pośrednictwem do Wandalina dotrze. Dowiedział się, że poeta mieszka w St. Cloud pod Paryżem i pojechał tam natychmiast.

Siedziba poety znajdowała się tuż obok wspaniałego parku, otaczającego były pałac letni Napoleona III. Żegota Bitter mieszkał w małym domku wśród krzewów, z widokiem pysznym i na park, w którym drzewa rozłożyste wzbierały już wiosennymi sękami, wydzielając z pączków woń balsamiczną, i na Sekwanę, wijącą się wstęgą srebrną między wzgórzami falistemi, obsiadłemi przez domki schludne, wesoło błyskające ku słońcu ścianami białemi, i przez ogrody, łaknące ciepła, przeciągające się błogo, a przenikane już dreszczem, co strząsnąć z nich miał omdlenie zimowe. Ale poeta nie korzystał z widoku tego, przepojonego woniami, tętniącego weselem i życiem. W domku jego na oknach, zamkniętych szczelnie, zwisały kotary ciężkie. W pokojach panował półmrok, łagodnie rozjaśniony światłami elektrycznemi, przytłumionemi osłonami o barwach miękko zamazanych, i całymi gajami kamelij i storczyków, otaczających światła gąszczem zwartym.

W obszernej pracowni poety, wyłożonej całej kobiercami grubymi, obwieszonej makatami i tkaninami staremi, pośród sprzętów, misternie ozdobnych, stolików, zastawionych posążkami japońskimi, wazami chińskiemi, szkłami i inkrustowanymi bronzami perskimi, na niskiej kanapie ogromnej, zarzuconej stosami poduszek w rozmaitych kolorach, spłowiało wykwintnych, leżał poeta blady i zmęczony, trzymając w ręku papier i ołówek. Niziutki stolik z płonącą, kutą w miedzi lampką spirytusową, fajeczkami z opium i przyborami do palenia oddzielał kanapę od karła głębokiego, w którem obstawiona również poduszkami, siedziała kobieta rosła, smukła, trzydziestoletnia, z posągowo pięknymi rysami surowymi, z czarnymi włosami, skręconymi z tyłu głowy w węzeł ogromny, niedbale związany, a odziana w suknię poranną, powłóczystą, wolno zwisającą, bez rękawów, mieniącą się jakąś dziwną purpurą zwietrzałą, fioletowo-czerwono-błękitną. Pracownię zalegał łagodny półmrok, a wypełniało ją duszne gorąco cieplarniane, i cieplarniane, odurzające zapachy.

(C. d. n.).

znaczny, zwłaszcza wozów. Broń używano do wzmocnienia okopów, drewniane części pługów palono. Mimo tych ubytków ma się jednak wrażenie, że ludność przy obfitości łatwo dostępnego drzewa da sobie rady i autor po wielu wsiach widział roboty nad skompletowaniem narzędzi.

Stan paszy normalnej jest nawet w miechowskiem na wyczerpaniu. Natomiast dzięki urodzajowi w 1914, jest w paru powiatach dość znaczny zapas ziemniaków, wystarczający i na paszę i na zasiewy, oraz znaczne przechowano zapasy buraków cukrowych, które z powodu niefunkcyonowania dwóch cukrowni, oddają teraz ogromne usługi jako pasza. Gorszy jest stan w okręgu dąbrowskim i włoszczowskim, gdzie nawet ludzie ziemniaków nie mają i wojskowość dla nich sprowadza.

Szkody, zrządzone przez rowy strzeleckie i granaty, są o wiele mniejsze, niż sobie zwykle laik wyobraża: wynoszą przeciętnie ½ proc.; oczywiście na linii bojowej są większe i sięgają do 10 proc. Podobnie ma się rzecz z budynkami spalonymi lub rozebranymi na ochrony lub na opał. Straty z tego tytułu wynoszą przeciętnie 1 proc.

Tak się przedstawia stan szkód. Autor wysnuwa z niego dwa wnioski, na które się w zupełności pisać można. Po pierwsze ten, że wchodząca w modę sprawa »odbudowy wsi polskiej« w tym lub owym stylu **nie jest na razie kwestyą najpilniejszą.** Ludności trzeba **przedewszystkiem chleba, potem zaś inwentarza.** Po drugie: zupełnie lekkomyślną okazuje się agitacya tych, którzy mówią, że w tym roku siać nie warto, bo szkoda trudu i kapitału. Skoro bowiem statystyka szkód, wynikłych z zadeptania, wykazuje ich tylko 5—25 proc., to przecież praca na tej roli i teraz się opłaci, aby zebrać resztę. Nie chodzi tu już o zyski, ale o zabezpieczenie sobie chleba. Autor wypowiada bardzo piękny i rozumny apel do ludności, aby odzwyczaiła się teraz myśleć kategoryami pokojowemi, aby odzwyczaiła się czekać na koniec wojny, lecz **aby pracowała dalej tak, jakby wojna jeszcze długo trwać miała.** Zdaniem autora, zimna analiza czynników, składających się na czas trwania wojny, przemawia raczej za tem, że czas tego trwania będzie się mierzył na lata, a nie na miesiące, w ciągu zaś tego czasu ludzie muszą nauczyć się pracować i żyć w warunkach wojny. A więc przedewszystkiem **— siejcie rolnicy!**

Osobny rozdział poświęca autor stanowi aprowizacyi ludności. W powiecie miechowskim, części jędrzejowskiego i olkuskiego starczy żywności do nowych żniw, chociaż i po wsiach i miastach tu i owdzie są braki. W większej części opisywanego obszaru stan jest gorszy, ziemniaki się kończą, brak jest ziarna itp. Najgorzej jest w pow. dąbrowskim, gdzie jednak założony od 2 miesięcy przez komendę obwodową na dworcu w Dąbrowie magazyn środków żywności po części łagodzi nędzę, pokrywając do 70 proc. zapotrzebowania ludności górniczej i fabrycznej, skupionej w Dąbrowie. Mimo tak troskliwej opieki, **nędza wzrasta,** i same władze wojskowe informują autora, że najmniej połowa ludności okręgu tj. 60.000 ludzi **pozbawiona jest żywności.** W innych obwodach, oddalonych od komendy, jak np. w olkuskiem, jędrzejowskiem **nędza jest jeszcze większa.** — Autor, jadąc w olkuskiem konno, spotkał całe szeregi ludzi z workami na plecach, ukrywających się, by nie wpaść w ręce żandarmów. Ciągną oni na wschód i północ, bo dostęp na zachód wskutek zamknięcia granicy jest niemożliwy; idą w świat po chleb i ziemniaki a kryją się dlatego, że każdy powiat jest dla siebie zamknięty i nie wolno żywności z jednego wywozić do drugiego. Autor opowiada:

»Na 120 w ciągu dwu dni spotkanych ludzi naliczyłem około 80 wędrowników za chlebem. A prawie wszyscy uciekali przedemną tak, że doganiać ich musiałem na koniu. Miałem umyślnie przygotowaną drobną monetę, aby sprawdzać, jak się zachowują, gdy im dawać jałmużnę. Większość przeważnie zasobnie odziana — płakała przy wyciąganiu ręki; oczy mówiły, że ręce tego nigdy nie czyniły.

»Z wywiadów w olkuskiem dowiedziałem się, że w każdej niemal chałupie mieszka teraz podwójna ilość ludzi wskutek napływu ludności z Zagłębia węglowego, pozbawionej pracy i chleba. A bardzo często wsie, do których przyszli ci najnieszczęśliwsi, już same kończą swoje resztki. Po dworach na jałmużny wychodzi dziennie 10—15 rubli.

»W obwodzie sosnowicko-będzińskim nie pozostającym już pod zarządem austro-węgierskim, jest najgorzej, bo rolniczo jest to obwód najuboższy, a ludność najwięcej zbita. Ludzie ciągną stamtąd na wschód i wyjadają resztki z obwodów austro-węgierskich«.

Sprawozdanie swoje o powyższych stosunkach przedłożył autor 6 kwietnia c. i k. głównej komendzie armii oraz rządowi, dołączając swoje wnioski natury praktycznej. — Autor stwierdza na końcu, że wiele z tych wniosków już tymczasem odpadło, gdyż w ostatnich tygodniach wydano szereg nowych rozporządzeń c. i k. Komendy głównej, które w wysokim stopniu korzystnie wpłyną na sprawę wyżywienie ludności i na możność wykonania zasiewów.

Ogólno-słowiański Związek w Rosyi.

(B. P. N. K. N.) Pod tym tytułem zamieszcza berlińska „National-Zeitung“ następującą korespondencyę z Rosyi:

Interesowane rosyjskie koła czują się od pewnego czasu zniewolone powołać do życia „wielki ogólno-słowiański związek“, któryby objął wszystkie słowiańskie narody w Rosyi, aby Słowian, żyjących z dala od „Świętej Rosyi“, przyciągnąć do jednomyślnej i silnej idei słowiańskiej. — To usiłowanie szerokich kół rosyjskich znajdzie naturalnie w odpowiedniej chwili daleko idące poparcie rządu.

W Moskwie odbył się wielki kongres Słowian, zamieszkujących ziemie rosyjskie. Na ten zjazd zaproszono także przedstawicieli Polaków, Litwinów, Estończyków, Rusinów, Rumunów i Ukraińców.

Puryszkiewicz zagaił posiedzenie kongresu, nazywając Rosyę „jedyną podporą“ Słowiańszczyzny. Gdy zaś zaczął dalej mówić, że żądania poszczególnych narodów w sprawie autonomii nie mogą być uznane za dobre, że przeciwnie, jedynem zbawieniem Słowian być musi najściślejsze zespolenie się z Rosyą — podnieśli Polacy i Litwini protest i zapytali mówcę, czy przypadkiem nie są mu obce obietnice rządu, dane w tym względzie.

Puryszkiewicz odpowiedział, że rząd nie pozwoli, aby w jego łonie „tworzyły się nowe państwa“, bo zbyt odstraszającym jest przykład Bułgaryi. Gdy po nim i inni jeszcze mówcy zaznaczyli, że Słowianie najpierw muszą ogniem i mieczem wytępić Germanizm, a potem Słowianizm w całej potędze błyszczeć będzie pod silną dłonią wielkiej Rosyi — opuścili liczni przedstawiciele Polski i Litwy kongres.

Jak twierdzi warszawska „Nowa Gazeta“, coraz jaśniej uwydatniać się poczyna myśl, że pewne koła moskiewskie uważają Polskę, jako taran. — Polacy mają przelewać krew na polach walki w zamian za pewne frazesy, ale gdy upomną się o swoje prawa, zostaną prawdopodobnie wydrwieni.

Z listów żołnierzy w polu.

Otrzymaliśmy z kilku stron listy żołnierzy naszych stojących w polu, z których wyjmujemy niektóre charakterystyczne szczegóły:

Z reminiscencyj świątecznych notuje jeden z kadetów: Na święta mieliśmy w Karpatach najpiękniejszą pogodę i „mir“ ze strony Rosyan. Nie padł z obu stron ani jeden strzał. Co więcej, żołnierze z obu stron wzajemnie do siebie wychodzili z rowów bez broni, rozmawiali ze sobą, wymieniali wzajemnie papierosy, czekoladę, ciasta jakieś kaukazkie za rum i wódkę, za którą oddaliby wszystko. Rosyjscy żołnierze odziani byli podle, niejednolicie, większość ich miała cywilne części ubrania. Na ogół okazywali zniechęcenie do wojny, i więcej sympatyi ku nam, niż ku swoim. Może to „wódka nasza była tym talizmanem“.

Jeden z jednorocznych artylerzystów, pozostający od dwóch miesięcy w pozycyach nad D u n a j c e m, pisze do swych znajomych:

„Zwycięstwa odnosimy na wszystkich frontach i jesteśmy pewni, że w niedługim czasie wejdziemy do Tarnowa, na który patrzymy z tak bliska, że nie tylko kościoły i gmachy publiczne, ale nawet poszczególne domy rozróżnić możemy. Wrażeń, często bardzo silnych, nie brak na każdym kroku. Wczoraj n. p. pojechałem po amunicyę aż pod same linie tyralierskie. Posuwamy się powoli z ciężkiemi wozami — a tu nagle uderza nas oślepiający blask. To reflektory rosyjskie przeszukują teren. Gdyby nas spostrzeżono, rozpoczęłaby się armatnia kanonada i padłoby ofiarą kilka istnień ludzkich. Na szczęście nie spostrzegli nas, natomiast pomogli nam swojem światłem do odszukania pożądanego miejsca.

Gdyśmy wracali, dniało już dobrze. To też infanterya rosyjska dojrzała nas ze swych rowów i otworzyła na nas ogień. Zdołaliśmy ujść szczęśliwie do naszych nor ziemnych, gdzie po wysiłkach doby ubiegłej mogliśmy wypocząć swobodnie i bezpiecznie.

Jak wygląda sprawa mieszkań ziemnych, opisuje wzmiankowany jednoroczny ochotnik na innem miejscu.

„Po wygodach, jakie mieliśmy w R., przeniesieni zostaliśmy na inną linię, gdzie trzeba było pomyśleć o własnych budowlach, gdyż znaleźliśmy się pod gołem niebem. Było wprawdzie w lasach tutejszych trochę tzw. „Unterstandów“ po piechocie, ale te nie odpowiadały wymaganiom naszej „artyleryjskiej wiary“ i wzięliśmy się rączo do budowy rozmaitego stylu „hoteli“ i leśnych will. — Dobrawszy sobie do pomocy 4 kanonierów „krakowskich Staszków“, wznieśliśmy w ciągu jednego dnia wspaniałą norę ziemną, którą nazwaliśmy „willa Kraków“. — Za naszym przykładem poszli inni i pobudowali sobie przybytki podobne, ale znacznie od naszego lichsze.

Mieszkamy więc sobie w dziewięciu, w tem pięciu jednorocznych i tworzymy kółko „krakowskich dzieci“. W willi naszej mamy piecyk żelazny, stół, stołki, naczynia na wodę i wygodne prycze. Te wszystkie „meble“ skupowaliśmy w najbliższej wsi. Słomy na posłanie już we wsi nie było, więc zerwaliśmy poszycie nowe z pewnej pustej chałupy. Nie było nam wprawdzie przyjemnie przykładać ręki do jeszcze większego zniszczenia chłopskiej chałupy, ale cóż było robić.

Do bateryi naszej, która stoi prawie pod nosem Moskali, idziemy pod osłoną nocy, nocą również wracamy, aby nie zdradzić naszych stanowisk. — Na drogę opijamy się czarną kawą, bierzemy ją sobie nadto do flaszek polowych i o tem żyje się do następnego wieczoru, bo kuchnia polowa nie może nam dowieźć obiadu z obawy, aby jej na odsłoniętym gościńcu nie dostrzeżono i nie rozbito.

W dniu 8 marca przeszliśmy tu prawdziwe piekło rosyjskiego ognia, gdyż wyłonił się pojedynek austryackiej i rosyjskiej artyleryi, w którym Moskale ze zdumiewającą rozrzutnością szafowali szrapnelami i granatami. Skutek ich ognia był mimo to bardzo znikomy. Nasza zimna krew i spokój podczas tej kanonady, która była ciężką probą dla nas, nieoswojonych z takiem działaniem ognia artyleryjskiego, w zdumienie wprawiała oficerów naszych“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

KRONIKA.

Kraków, 28 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

O świadectwa szczepionej ospy. Komisaryat cywilny krakowskiej c. i k. komendy twierdzy otrzymał polecenie, aby przy wydawaniu legitymacyj, upoważniających do pozostania w obrębie twierdzy na wypadek jej zamknięcia, żądał bezwarunkowo od stron wykazania się świadectwem, że w czasie od początku roku 1912 poddały się ze skutkiem szczepieniu ochronnemu przeciw ospie. Świadectwa szczepienia ospy mają być wystawione przez lekarzy, czy to urzędowych, czy wolno praktykujących, którzy szczepienia dokonali, a zaopatrzone być mają obok podpisu lekarza, także i jego pieczęcią.

Na pierwszym dwumiesięcznym kursie pedagogicznym w Krakowie wyłonił się w toku dyskusyi kilkakrotnie projekt utworzenia komitetu, któryby kontynuował rozpoczętą pracę około krzewienia w naszem społeczeństwie idei i wyników nowoczesnej pedagogii. Wybrany z prawem kooptacyi komitet, odbył pierwsze posiedzenie 25 kwienia, przyjął nazwę „Komitet Edukacyjny“ i przystąpił odrazu do pracy konkretnej. Przedewszystkiem na prośbę i wniosek organizatora kursu pedagogicznego objął komitet edukacyjny kurs ten w zarząd, w szczególności kasowość i dalsze zawiadywanie dochodem, które dotychczas wynosi zwyż 600 kor., z tych 480 złożonych w Kasie Oszczędności miasta Krakowa, a który **przeznaczony został z góry na zapoczątkowanie funduszu, celem założenia po wojnie instytutu wychowawczo-naukowego dla dzieci poległych, jako też materyalnie zrujnowanych legionistów.**

Następnie polecił komitet p. M. Moreckiemu zorganizowanie w ciągu dwóch tygodni biura porad pedagogicznych dla rodziców i wychowawców, jako też podjęcia już teraz prac przedwstępnych, celem zorganizowania drugiego kursu pedagogicznego, który odbędzie się w sezonie jesiennym. W końcu postanowił komitet edukacyjny mimo ciężkiej chwili obecnej zwołać wiece rodziców i wychowawców, celem zwalczania lektury zgubnej dla młodzieży, a informowania mas szerokich o lekturze polecenia godnej.

Z uniwersytetu. Roman Zygmunt Szczechura, rodem z Klimontowa pow. kieleckiego, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj po południu zasłabł nagle w biurze komisaryatu policyjnego na Zwierzyńcu jakiś starszy niewiadomego na razie nazwiska mężczyzna, wezwany tam celem wylegitymowania się. Chorego w ciężkim stanie odwieziono karetką pogotowia do szpitala. — Lekarz stwierdził, że mężczyzna ów ze wzruszenia doznał ataku sercowego.

Pożar. Wczoraj po południu wybuchł pożar w pralni chemicznej „Tęcza“ przy ulicy Czarnowiejskiej. Zapaliły się na strychu deski obok komina; ogień ugaszono, zanim przybyły straże pożarne. Szkody nie było.

Strażak miejski, Józef Worytkiewicz, jadący na miejsce pożaru, wypadł na ulicy Łobzowskiej z wozu i złamał lewą nogę. Lekarz pogotowia ratunkowego, wezwany na miejsce wypadku, zaopatrzył ofiarę wypadku i odwiózł go do szpitala na oddział chirurgiczny.

Śmierć na polu walki. Jak nam donoszą, w walkach w Karpatach poległ dnia 25 marca ś. p. Kazimierz K o z ł o w s k i z Krakowa, jednoroczny ochotnik 16 p. piechoty obrony krajowej, asystent farmacyi, w 21 roku życia.

Rosyanie we Lwowie. Organ październikowców „Gołos Moskwy“ z dnia 21 marca b. r. przynosi ze Lwowa następujące sprawozdanie swojego korespondenta W. Trofimowa:

Dnia 24 października z. r. utworzono we Lwowie „gradonaczalstwo“. Komendantem miasta został pułkownik A. Skałłon, były kijowski policmajster. Zażądał on przysłania mu do Lwowa odpowiedzialnych, dobrych urzędników, co też uczyniono. W ten sposób pozbyły się różne rosyjskie miasta elementów zbytecznych i niepotrzebnych, a co najważniejsze, nieużytecznych. W czasie bowiem od października do 24 grudnia z. r. odesłano ze Lwowa z powrotem do Rosyi 23 urzędników policyjnych i 70 strażników, z powodu analfabetyzmu i braku wszelkich kwalifikacyi. W czasie od 19 grudnia z. r. aż do dnia dzisiejszego napędzono w dalszym ciągu 8 urzędników i 20 strażników. — Pułkownik Skałłon poznał w jednym lwowskim komisarzu policyjnym swojego dawnego znajomego z Kijowa, fałszerza gry w karty, który był swego czasu oskarżony w Kijowie o zbrodnię zgwałcenia pewnej gimnazyalistki. Wielu tych urzędników było już oskarżonych dawniej „o przekupstwo“. — Przy pomocy takich „urzędników“ rządziła dotąd Rosya na Ukrainie, w Polsce i t. d. Obecnie pragnie takimi elementami uszczęśliwić Galicyę.

Z niewoli rosyjskiej. Inżynier Jan Kozieł z Cieszyna, który, jako porucznik artyleryi fortecznej w Przemyślu, dostał się do niewoli rosyjskiej, nadesłał do rodziny telegram z Orenburga z zawiadomieniem, że jest zdrowy.

Listy do jeńców w Serbii. Według oznajmienia austr. ministerstwa handlu, pośredniczy odtąd w przesyłaniu przekazów do austryacko-węgierskich jeńców wojennych, jako też do osób internowanych i konfiniowanych w Serbii w y ł ą c z n i e tylko szwajcarski zarząd pocztowy. Przekazy takie muszą tak być adresowane: An die Oberpostkontrolle in Bern, Schweiz.

Ze świata.

Nowy szef administracyi niemieckiej w Królestwie Polskiem. W porannym numerze poniedziałkowym donieśliśmy o ustąpieniu na własną prośbę prezydenta rządu B r a n d e n s t e i n a i o zamianowaniu szefem zarządu cywilnego w Królestwie landrata K r i e s a.

„Vossische Zeitung“ przynosi w tej sprawie szczegóły następujące: Prezydent rządu Brandenstein od urządzenia administracyi niemieckiej w Królestwie Polskiem stał na jej czele i jako taki podlegał on naczelnemu wodzowi wojsk wschodnich, marszałkowi polnemu Hindenburgowi, który jest też najwyższym zwierzchnikiem władz administracyjnych w obszarach nieprzyjacielskich, zajętych na wschodzie.

Następca prezydenta Brandensteina, landrat dr Kries, który w miejsce poprzedniego tytułu „szef zarządu cywilnego przy naczelnym wodzu na wschodzie“, otrzymał tytuł „szef zarządu cywilnego dla Królestwa Polskiego (Russisch-Polen)“, urodził się w roku 1868 w Smarzewie (w obwodzie kwidzyńskim). Studyował we Fryburgu B., w Berlinie oraz w Królewcu umiejętności prawne i państwowe i zdał w roku 1890 egzamin referendarski. W cztery lata później został asesorem sądowym i jako taki czynny był początkowo w prokuratoryi państwa przy sądzie krajowym II. w Berlinie, następnie przy nadprokuratorze państwa w trybunale państwowym. Z początkiem roku 1900 został justycyanem przy rządzie w Arnsberg, stamtąd zaś przeszedł w roku 1901 do wyższego prezydyum w Monastyrze w W. W październiku 1902 powierzono mu, jako komisarzowi, urząd landrata w Wieleniu, w następnym zaś roku mianowano go definitywnie landratem tego obwodu, na którego czele stał odtąd. Od roku 1908 jest Kries członkiem Sejmu pruskiego, w którym zastępuje okręg wyborczy bydgoski (Wieleń, Czarnków, Kolmar). Należy do partyi konserwatywnej. W zarządzie cywilnym w Królestwie Polskiem czynny jest już od zaprowadzenia go. Był dotychczas zastępcą szefa we wszystkich sprawach administracyjnych.

Nowa sztuka Rittnera. Z Wiednia piszą nam: Tadeusz Rittner ukończył nową sztukę: 3 aktową sztukę p. t. »Dzieci ziemi« (»Kinder der Erde«). Sztukę tę nabył wiedeński teatr nadworny i wystawi ją w październiku b. r. Osoby, które miały sposobność zapoznać się z nowem dziełem doskonałego polskiego dramaturga, chwalą je nadzwyczajnie i wróżą »Dzieciom ziemi« wielki sukces w teatrze.

Obóz rosyjski we Freisztadt. »Frankfurter Zeitung« donosi: W Freistadt w Dolnej Austryi w barakach dla jeńców znajduje się obecnie 12.000 jeńców rosyjskich, w najbliższym czasie liczba ta wzrośnie do 20.000. Jeńców podzielono na 6 batalionów (bataliony znów na kompanie po 400 do 500 żołnierzy) pod wodzą austryackich oficerów — na czele kompanij i t. zw. »cugów« stoją rosyjscy podoficerowie. Obóz freisztadzki ma długość i szerokość 1.5 km., prócz baraków mieszkaniowych mieści się w nim szpital, pawilon izolacyjny, apteka i t. d. Stan zdrowia jeńców doskonały — wypadki chorób są rzadkie, epidemie nie pojawiły się. Wodociąg z doskonałą wodą, zarządzenia desinfekcyjne, zakład kąpielowy i pralnie parowe — oto instytucye dbające o zdrowotność żołnierzy rosyjskich, wśród których znajduje się blisko 500 Polaków. Wśród jeńców znajdują się 17-letni chłopcy i 45-letni szpakowaci landszturmiści. Żywność jest dobra i wydatna. Na śniadanie czarna kawa lub herbata, na obiad codziennie mięso (Rosyanie nie lubią zupy) i jarzyny, na wieczerzę duża porcya jarzyny (groch, fasola, kapusta, kartofle i t. d.). Chleb wypiekany przez jeńców w piekarni baraków jest bardzo smaczny. W kantynie za tanie pieniądze można dostać kiełbasy, masła, sera, tytoniu i napojów bezalkoholicznych. W herbaciarni szklanka dobrej herbaty lub czarnej kawy kosztuje 5 hal. Hala herbaciarni służy jeńcom za »pokój do gry«. W hali muzycznej baraków odbywają się próby chóralne i orkiestralne. Zajęcia jeńców są różnorodne. »Profesyoniści« są zatrudnieni w swych zawodach, w rzeźni, piekarni, kuźni, stolarni, w warsztatach szewskich i t. d. Jeńcy rosyjscy sporządzają wiele obuwia dla naszych wojsk, walczących w Karpatach. Sporo jeńców zatrudnionych jest przy budowie dalszych baraków. Jeńcy mogą 2 razy w miesiącu pisać jedną kartkę do swych rodzin. Dyscyplina panuje w barakach freisztadzkich doskonała — żołnierze rosyjscy zadowoleni są ze swego losu w zupełności.

Niemcy w Rosyi. Według statystyki z r. 1912 żyło w Rosyi w tym roku 1,800.000 Niemców, z tego 1,720.000 w prowincyach europejskich, 80.000 w Azyi. 25.000 Niemców mieszkało w miastach, reszta na wsi. W Petersburgu liczba Niemców wynosiła 3% ogólnej ludności; najwięcej Niemców, bo 84% mieszkało w gubernii samarskiej. 210.000 s a m o d z i e l n y c h robotników niemieckich pracowało w rolnictwie i leśnictwie, 90.000 w przemyśle, 40.000 w rękodziełach, 25.000 w handlu. Nauczycieli Nemców oblicza statystyka rosyjska 12.000, aptekarzy 5.500, urzędników 5.000, a artystów 3.000. W ruchu pracowało Niemców 7.000, niemiecką służbę domową oblicza statystyka na 63.000 głów.

Lotnik Garros w niewoli niemieckiej. Berliński »Local-Anzeiger« donosi, że słynny lotnik francuski, Garros, wzięty do niewoli niemieckiej, został przewieziony do Magdeburga.

Profesor uniwersytetu oficerskim służącym. — »Liller Kriegs-Zeitung« zamieszcza następujące opowiadanie pewnego niemieckiego st. lekarza sztabowego: Musiałem znowu zmienić służącego. Nowicyusza pouczałem: Masz się tak sprawować, jak twój poprzednik. Przedewszystkiem musisz doskonale w piecu palić, bo tu zimno w tej budzie. Czy ty tylko to potrafisz?

— Tak jest, panie doktorze! — brzmiała odpowiedź.

A ty wcale inteligentnie wyglądasz . Czem ty jesteś w cywilnym zawodzie?

— Profesorem filozofii w uniwersytecie w Rostoku.

— Doskonale, mój synu, w takim razie pozostaniemy przy dawnem »ty«. Masz i ty do mnie mówić także »ty«.

Wojenny chleb we Włoszech. Pisma włoskie donoszą, iż w całych Włoszech zaprowadził rząd ze względów oszczędnościowych czarny chleb wojenny. Król włoski wydał rozporządzenie, by także na jego dworze podawano tylko ten chleb. — „Giornale d'Italia“ donosi, że dzieci królewskie przyjęły tę nowość z ochotą, a mały królewicz, Humbert, zjada, jak zapewnia to pismo, ów czarny chleb z większym apetytem, aniżeli dawniejsze przysmaki z białej mąki. Na dworze papieskim zaprowadzono taki sam chleb. W Rzymie nie można dostać innego chleba, jak tylko wojenny.

Rozwiązanie tajemnicy sofijskiego zamachu. W związku z zamachem na balu sofijskim, od którego zginęło wiele osób, między innemi syn byłego ministra wojny, oraz córka obecnego ministra wojny, donosi obecnie „Fremdenblatt“ z Sofii następujące szczegóły: Policya sofijska aresztowała w ostatnich dniach wyższego urzędnika bulgarskiego najwyższego trybunału obrachunkowego, oraz żonę jego, którzy przyznali się wreszcie, że stoją na czele szeroko rozgałęzionego s p i s k u a n a r c h i s t y c z n e g o i że oni dokonali zamachu. Urzędnik, który obracał się w towarzystwie sofijskiem, spowodował sam w dogodnej chwili wybuch maszyny piekielnej i ulotnił się następnie w gronie przerażonych gości, najgłośniej łając policyę. Ten zbytek gorliwości stał mu się przyczyną zguby. Wiedziano o nim, że od dawna ubiegał się o stanowisko w prezydyum policyi. Rewizya domowa u niego stwierdziła, że posiada 30 kilogramów dynamitu. Małżeńska para przyznała się wreszcie do czynu. Małżonek oświadczył, że ubiegał się o urząd prezydenta policyi po to tylko, by bezpiecznie popierać swoją bandę anarchistyczną i módz przygotować z a m a c h s t a n u, k t ó r y m i a ł b y ć u k o r o n o w a n y r z u c e n i e m b o m b y n a k r ó l a i n a s o b r a n i e. — Urzędnik jest Macedończykiem, dawniejszym komitadżim. Rozprawa sądowa odbędzie się w czasie najbliższym. Żona urzędnika wtajemniczona była we wszystkie jego plany i w dwulicowej jego roli popierała go czynnie.

Ochotnicy Venizelosa. Jak donosi „Grazer Tagespost“ w korespondencyi z Saloniki, dymisyonowany prezydent gabinetu greckiego, głośny Venizelos, organizuje obecnie korpus ochotniczy, który w sile 40.000 ludzi ma się przyłączyć do wojsk trójporozumienia przed Dardanelami. Ochotnicy ci werbowani są na Krecie, w Epirze, Macedonii i w starej Grecyi zarówno, po zorganizowaniu mają być wyprawieni do Czanak-Kale i na półwysep Gallipoli. Jest to przedsięwzięcie, podobne do tego, jakiego dokonał w swoim czasie Zografos, organizując korpus ochotniczy, wynikiem akcyi którego było przyłączenie Epiru do Grecyi. I obecnie aczkolwiek rząd oficyalnie nie chce brać w tem udziału, Grecy nie wyrzekli się aspiracyj do Małej Azyi, którą spodziewają się dostać od trójporozumienia za pomoc.

Śmierć córki Wiktora Hugo. W prywatnym zakładzie dla obłąkanych w Suresnes zmarła przed kilku dniami w 85 roku życia Adelina Hugo, najmłodsza córka Wiktora Hugo. Jako młoda dziewczyna zakochała się w pewnym Angliku, z którym wyjechała do Kanady. Tam ją ów Anglik porzucił, a opuszczona dziewczyna z rozpaczy dostała pomięszania zmysłów.

Donoszą o tem pisma francuskie.

Zmarli. W Samoborze pod Zagrzebiem zmarł Emanuel K o r w i n, emerytowany feldmarszałek-porucznik armii austryackiej. Ś. p. gen. Korwin urodzony w. r. 1832, należał do najstarszych weteranów armii. Po ukończeniu Akademii w Wiener Neustad i szkoły wojennej, przydzielony został do gen. sztabu i odbył kampanię włoską 1866 jako członek sztabu. Pod Custozzą otrzymał order żelaznej korony z dekoracyą wojenną. — Następnie był szefem sztabu przy komendzie korpusu w Innsbrucku, komendantem brygady piechoty w Czerniowcach i Preszburgu, wreszcie komendantem dywizyi w Zagrzebiu. W r. 1899 przeszedł w stan spoczynku, przyczem otrzymał krzyż orderu Leopolda.

Ś. p. gen. Korwin, członek szlacheckiej polskiej rodziny, pozostawił trzech synów, z których najstarszy jest oficerem przydzielonym do ambasady austryackiej w Konstantynopolu, drugi zaś znany wynalazca łodzi powietrznej, stoi w polu jako oficer-lotnik.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyksiążę Franciszek Salwator nadał bronzowy medal honorowy Czerwonego Krzyża p. Idzie Schwarzowej w Krakowie, żonie generał-majora.

Odznaczenia w c. i k. armii. Złote krzyże zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymali: kapitan rachunkowy Herman M..niewski w 6 pułku piechoty; dr Zygmunt Wachtel, lekarz-asystent w 46 dywizyjnym zakładzie sanitarnym; lekarz-asystent dr Józef Korngut w 57 pułku piechoty; lekarz pułkowy dr Fr. Czechowicz w 32 pułku dział polnych.

Srebrny medal I. klasy za waleczność otrzymał porucznik Józef Ostrowski w 92 pułku piechoty. Taki sam medal otrzymał kadet rezerwowy Tadeusz Myślakowski w 43 dywizyi haubic polowych.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: major Władysław Żurkowski, major Aleksander Gawański, oraz rotmistrz Wiktor Hoszowski w komendzie żandarmeryi krajowej Nr 13.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożył w Administracyi „Nowej Reformy“:
Ks. M. D. 5 K.

Na fundusz dla wdów i sierót po Legionistach
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Bogumił Patoczka, porucznik, 20 K; Helena Cobau z Langenlebarn 10 K.

Na Legiony polskie
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Ks. M. D. 5 K; Ks. Czesław Broda, kapelan 10 p. p., 120 K; Ewakuowany personal stacyjny i maszynowy, obecnie w Chabówce, za pośrednictwem Ogibińskiego 31 K.

Dla kalek żołnierzy
złożył w Administracyi „Nowej Reformy“:
Sodaliska pań stryjskich Marya Bielecka 10 K; Rezerwowy oddział budowy telegrafów Nr 5 w dzień pożegnania swego komendanta inżyniera Kazimierza Kowalewskiego, zamiast upominku, 150 koron, a mianowicie:

Duma Bazyli 6 K; Kubecki Jan 3 K; Klaczak Józef 2 K; Bajko Józef 6 K; Girmiak Mikołaj 4 K; Kapiciak Maksym 5 K; Prosz Adam 5 K; Jaciów Józef 5 K; Strak Józef 6 K; Brokwiec Wawrzyniec 1 K; Dornbusch Leib 2 K; Gąsiorowski Antoni 1 K; Gładysz Jan 2 K; Gurdak Wojciech 60 h; Kaliczak Józef 2 K; Kuźniar Józef 3 K; Kościółek Tomasz 40 h; Kraus Antoni 1 K; Kruczek Wojciech 1 K; Lehrer Leon 1 K; Nussbaum Samuel 1 K; Oleniak Marko 1 K; Oliszak Michał 1 K; Oleszycki Patro 2 K; Oleksyn Hryć 2 K; Owczarz Michał 2 K; Pichutko Dmytro 1 K; Ruczka Józef 4 K; Ruczka Karol 2 K; Ryglewski Jędrzej 2 K; Seemann Fr. 4 K; Skowroński Michał 2 K; Śniadanko Putro 2 K; Tadczyn Andrzej 2 K; Wróbel Wojciech 2 K; Zazulicz Iwan 2 K; Rinner Naftali 1 K; Bakota Jura 2 K; Krupa Ignacy 2 K; Saludiak Semen 1 K; Skutnik Stanisław 1 K; Sebek Jan 6 K; Stanisławczyk Wincenty 1 K; Stefanowski Tomasz 2 K; Teluk Jan 1 K; Żak Wojciech 1 K; Żyla Antoni 1 K; Polednik Franciszek 5 K; Ambroziak Mychajło 4 K; Baran Hryć 2K; Bednarczyk Marcin 2 K; Błahuta Antoni 3 K; Bakota Józef 2 K; Bigda Piotr 2 K; Bogacz Jurko 2 K; Bugiera Patro 2 K; Czuczko Mychajło 2 K; Dziubak Stefan 2 K; Hulak Józef 2 K; Kuchta Jura 2 K; Kubik Jan 2 K; Kořeny Szczepan 2 K; Łopatowski Jan 1 K; Mucha Jan 1 K; Mutnansky Stefan 2 K; Olechny Władysław 1 K; Gasiorski Antoni 1 K.

Dla rodzin poległych żołnierzy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Michał Rembacz 20 K.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę dnia 28 »Halka«, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

We czwartek dnia 29 »Psia sprawa«, sztuka w 4 aktach Hermana Bahra.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości“.

We czwartek: nowość »Rytualne małżeństwo«, sztuka w 4 aktach Leona Wiesenberga.

W sobotę: »Rytualne małżeństwo«.

W niedzielę: nowość »Siarczyste zaloty«, wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach, opracował Warszawiak.

Doraźna pomoc dla ludności z nad Dunajca.

Przed trzema miesiącami ogłosiliśmy w »Nowej Reformie« odezwę posła Wincentego Witosa, zwracającą się z prośbą do społeczeństwa o pomoc dla ludności, ewekuowanej ze wsi, leżących nad Dunajcem, a cierpiących nie dającą się opisać nędzę. W ostatnim numerze »Piasta« składa poseł Witos sprawozdanie z użycia funduszów, zebranych na ten cel przez redakcyę »Piasta« i administracye pism krakowskich, między niemi i »Nowej Reformy«. Poseł Witos stwierdza przedewszystkiem, że skutek odezwy był nadzwyczajny i nieoczekiwany. Składki popłynęły hojnie, a płynęły ze wszystkich warstw społecznych. W spisie ofiarodawców — pisze poseł Witos — zamieszczonym w »Piaście«, znajdują się nazwiska magnackie, księży, urzędników, nauczycieli i nauczycielek, nie brak włościan, służących, a nawet i dzieci szkolne nie pozostały w tyle. Dali wszyscy. Wprawdzie wobec ogromu nędzy jest to kropla w morzu, lecz zawsze to otarło niejedną łzę, zaspokoiło głód u wielu. Suma składek wynosiła do dnia 10 kwietnia 5.708 kor. 24 hal. O użytku tej sumy pisze pos. Witos :

»Na doraźne zapomogi dla najwięcej potrzebujących 4.329 kor. 48 hal. Część tych pieniędzy wręczyłem osobiście ludności z gmin: Bogumiłowice, Wierzchosławice, Łętowica, Niwka, Radłów, Wola Radłowska, Dobczyce, Ostrów, Łęka Siedlecka, Niedomice (3), Nieczujna, Mikołajowice, Wojnicz (4), Sieciechowice, Głów, Wólka Mędrzechowska; część wręczyłem naczelnikom dotyczących gmin w obecności więcej świadków celem rozdania między najuboższych z danej gminy. — I tak: gmina Głów 140 kor., Zakrzów 150 kor., Radłów 220 kor., Wola Radłowska 150 kor., Zdrocheć 100 kor., Łęka Siedlecka 140 kor., Marcinkowice 120 kor., Wierzchosławice 140 kor., Mikołajowice 120 kor., Lubinka 100 kor. Razem 1.380 koron.

Ponieważ okazało się, że w wielu miejscowościach niemożliwem było nabycie jakich kolwiek środków żywności, zakupiłem w Krakowie słoniny, cukru, ryżu i t. p. za 1.366 kor. Następnie, gdy wywóz z Krakowa został zakazany, zakupiłem w Bochni za 858 kor. 76 hal. Razem za 2.224 kor. 76 hal.

Artykuły te zostały częścią sprzedane po zniżonych cenach, a częścią rozdane bezpłatnie pomiędzy najuboższych. Sprzedaż przyniosła 1108 kor. 10 hal.

Następnie dzięki uczynności i życzliwości dra Maissa, burmistrza miasta Bochni, zakupiłem w magistracie bocheńskim cukru i słoniny znaczniejszą ilość, jak również u kupców trochę mąki lepszej, cykoryi i mydła (w magistracie po zniżonych cenach). Razem za sumę 1285 kor. Jak poprzednio, zostały wszystkie te artykuły sprzedane w większej części po zniżonych cenach, a w mniejszej części rozdane bezpłatnie pomiędzy ludność w Bielczy, Biadolinach i wsiach sąsiednich zamieszkałą, a pochodzącą z nad Dunajca. Sprzedaż przyniosła 892 kor.

Pozostała kwota 1774 kor. 24 hal. wynosząca, nie wystarczyła na zakupno dokonane, pożyczyłem więc 1000 koron od człowieka życzliwego, któremu te pieniądze po dokonaniu całej rozsprzedaży zwróciłem. Resztę rozdałem pomiędzy potrzebujących, jak poprzednio.

Zestawienie: Dochody: Składki przyniosły 5708 kor. 24 hal; dochód ze sprzedaży wynosił raz 1108 kor. 10 hal., drugi raz 892 kor., razem 7708 kor. 34 hal. Wydatki: Na pomoc w gotówce wydałem 4329 kor. 48 hal., na zakupno towarów 3509 kor. 76 hal., razem 7839 kor. 24 hal. Brak w kwocie 130 kor. 90 hal., jaki się okazał, pokryłem z daru nie chcącego być wymienionym dobroczyńcy i p. Jana Dygi, nacz. gminy w Chodenicach.

Nadmieniam, że N .K. N. w Wiedniu na moje ręce złożył 2000 koron na ten sam cel i że daru tego użyłem w ten sam sposób za zgodą i przy współudziale p. Tomasza Pluty, przedstawiciela N. K. N., z czego złożyłem osobne sprawozdanie ofiarodawcy.

Składając to sprawozdanie, poczuwam się do obowiązku, imieniem nieszczęśliwej ludności, wszystkim ofiarodawcom złożyć szczere podziękowanie naszem staropolskiem „Bóg zapłać“ i prosić o dalszą pamięć. *Wincenty Witos.*

Sesya wojenna Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 28 kwietnia.

Sejm przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o rozszerzeniu służby w pospolitem ruszeniu do 50 roku życia i o wcieleniu węgierskich pospolitaków do korpusów austryackich, uzupełniających się z Galicyi i Bukowiny.

Budapeszt, 28 kwietnia.

Sejm odroczył się do dzisiaj.

Stefan Rakowsky postawił wniosek o udzielenie prawa wyborczego tym wszystkim, którzy ukończyli lat 20 i służą na froncie.

Z mowy hr. Tiszy.

Budapeszt, 28 kwietnia.

Węgierskie Biuro koresp. podaje dodatkowo ustęp z przemówienia prezydenta ministrów, hr. Tiszy, wygłoszonego w poniedziałek:

Także społeczeństwo węgierskie spełnia swe obowiązki wśród trudnych stosunków. Konstatuję to, bo niestety także najbardziej bezmyślne pogłoski mogłyby znaleźć wiarę w miejscach, które naszych stosunków nie znają. My, co tu żyjemy i cudzoziemcy, żyjący pośród nas, wiedzą dobrze, że w tym kraju spokój, harmonia i porządek nigdy takie nie były, jak teraz. Policyanci i żandarmi są zbyteczni. Kto widzi, jak wielkie ofiary naród ponosi na cele opieki wojskowej, na pielęgnowanie chorych żołnierzy, jak z powagą znosi niewątpliwe trudności aprowizacyjne, ten przyzna, że możemy się czuć uprawnionymi do najlepszych nadziei na przyszłość. Walka będzie dalej prowadzona, będzie trwała tak długo, aż nadejdą warunki honorowego pokoju.

Ze świadomością i otuchą spoglądamy w przyszłość i walkę dalej prowadzimy, ale wśród walki nie powinniśmy zapominać o celach i rzeczywistej misyi monarchii, której przekazane wielkie historyczne zadania nie leżą w służbie jakichkolwiek ambicyj zaborczych, zmierzających do potęgi światowej. (Potakiwania.) Jestto wojna obronna od pierwszej chwili dla ochrony zagrożonej niezawisłości, w naturalnej wierności z naszym potężnym sojusznikiem.

Jak w przeszłości, tak i po wojnie podstawą tej historycznej misyi ma być: nie balansowanie sił, lecz podpora równowagi europejskiej, niezawisłość narodów i państw (Potakiwania.) gwarancya pokoju. Ta myśl właśnie musi nam przynieść naturalny sojusz tych małych i wielkich narodów, które umieją ocenić swoją niezawisłość i które szukają gwarancyi przeciw nadużyciom potężnych tendencyj panowania nad światem. Ta monarchia, która daje teraz świetne dowody siły, energii i potęgi wojskowej, będzie i w przyszłości tem, czem była w przeszłości: niczyim wrogiem, tylko podporą i gwarancyą wolności i pokoju Europy. (Potakiwania.)

Niemcy o manifestacyi wojennej Sejmu.

Kolonia, 28 kwietnia.

»Koeln. Ztg.« przypisuje poniedziałkowej manifestacyi Sejmu węgierskiego wielkie znaczenie historyczne, większe niż słynne posiedzenie tego Sejmu w roku 1741, kiedy Marya Teresa zjawiła się z synkiem na ręku przed węgierskimi stanami. Ta manifestacya więcej zrobiła, niż ówczesna stanowczość wojenna małej części narodu węgierskiego. Objawiła się silna wola konstytucyjnie wybranych zastępców narodu węgierskiego.

Dziennik wskazuje na oświadczenia opozycyi. Tisza mógł mówić o lojalności wszystkich mieszkańców Węgier, lojalności, o której w Paryżu i Petersburgu słyszy się tylko czcze frazesy.

Berlin, 28 kwietnia.

»Kreuz Ztg.« i »B. Z. am Mittag« omawiają wysokie znaczenie poniedziałkowego posiedzenia Sejmu węgierskiego i mowy Tiszy.

»B. Z. am Mittag«: w tymsamym dniu, w którym słyszeliśmy słowa Tiszy, otrzymaliśmy za pośrednictwem »Morning Post« wiadomość, że austro-węgierskie wojska brały udział w tak świetnej dla nas bitwie nad kanałem Yzery. — Sztandary austryackie i niemieckie powiewają więc wspólnie na wschodzie i zachodzie.

Komunikat głównej kwatery tureckiej.

(Telegram c. k. Biura Korespondencyjnego.)

— **Konstantynopol,** 28 kwietnia.

Doniesienie agencyi »Milli«. Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Dnia 25 kwietnia usiłował nieprzyjaciel pod ochroną swoich okrętów wojennych wylądować na czteerch punktach zachodniego wybrzeża półwyspu Galipoli a mianowicie u ujścia Sighindere, na wybrzeżach Ariburnu, na zachód od Kabatepe i Tekeburnu oraz koło Kumrele. Oddziały nieprzyjacielskie, które wylądowały koło Tekeburnu, zostały po ataku na bagnety, przedsięwziętym przez naszych żołnierzy, wrzucone do morza. Wojska, które wylądowały koło Ariburnu, zostały podczas usiłowanego posunięcia się naprzód zmuszone do ustąpienia przed kontratakiem naszych wojsk i odparte aż do wybrzeża. Część tych nieprzyjacielskich sił wojennych widziała się zmuszoną wczoraj w nocy szybko uciec na okręty.

Dzisiaj wojska nasze prowadzą w dalszym ciągu swoje ataki na wszystkich frontach z powodzeniem.

Równocześnie zbliżyła się flota nieprzyjacielska w zamiarze przeprowadzenia od strony morza sforsowania cieśniny morskiej, musiała się jednakże cofnąć przed naszym ogniem. Podczas tej akcyi jeden nieprzyjacielski torpedowiec został zatopiony, drugi, ciężko uszkodzony, zawieziony został w kierunku Tenedos.

Dzisiaj nieprzyjaciel nie przedsięwziął od strony morza żadnej próby zbliżenia się do cieśniny.

Na innych placach wojny nie było ważniejszej zmiany.

Konstantynopol, 28 kwietnia.

Ag. »Milli« donosi: Główna kwatera w uzupełnieniu komunikatu donosi:

Nieprzyjaciel, który wylądował koło Kum-Kale, usiłował pod osłoną okrętów wojennych iść naprzód, ale w gwałtownym ogniu naszych straży wojska nasze odparły go do wybrzeży. Nieprzyjaciel stracił 400 żołnierzy w zabitych. 200 zabraliśmy do niewoli. Nasze straty są nie wielkie. Część żołnierzy muzułmańskich, którzy byli wśród Francuzów, po wylądowaniu przeszła do nas. Koło Kabatepe Anglików i Australczyków, wśród nich kapitana i porucznika, wzięliśmy do niewoli.

Konstantynopol, 28 kwietnia.

Z głównej kwatery donoszą:

Wybrzeża Siginder na zachód od Sed-il-Bar są wolne od nieprzyjaciela.

Nieprzyjaciel, który wylądował koło Kabatepe, usiłował się utrzymać w swych liniach obronnych, ale dzisiaj wojska nasze szturmem wzięły tę pozycyę. Część nieprzyjaciela cofnęła się ku morzu.

Okręt transportowy, trafiony naszemi strzałami, zatonął koło Ari Burun. Siły nieprzyjacielskie obliczono na cztery brygady. Koło Kabatepe wszystkie zostały odparte ku morzu. Jeden krążownik nieprzyjacielski ze złamanymi masztami i ciężko uszkodzony zawleczono do wyspy Tenedos.

W Karpatach i na Bukowinie.

»N. Wiener Tagblatt« donosi z głównej kwatery prasowej pod datą 26 bm.:

Wczoraj powiodło się ponownie wojskom sprzymierzonym, stojącym pod wodzą marszałka polnego porucznika **Hofmanna, wydrzeć nieprzyjacielowi ważny punkt oparcia.** Wzięto przytem wielu oficerów i tysiąc ludzi do niewoli.

Rozpaczliwe wysiłki nieprzyjaciela celem ponownego zdobycia Wierchu Ostrego obok grzbietu Zwinina, nie udały się, jakkolwiek Rosyanie ponawiali wciąż nocne ataki. Wszystkie te uparcie przeprowadzone ataki złamały się w celnym ogniu dzielnych naszych wojsk.

»N. Wiener Tagblatt« donosi z Czerniowiec pod datą 26 bm.:

Walki artyleryjskie w północno-wschodniej Bukowinie trwały od wczorajszego wieczora aż do dzisiejszego przedpołudnia.

Nieprzyjacielskie kolumny próbowały przeprowadzić koncentracyę na brzegu lasu pod Bojanami. Ciężka artylerya nasza zmusiła Rosyan pośród wielkich strat po ich stronie do cofnięcia się na poprzednie stanowiska.

Car w Przemyślu.

Berlin, 28 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Petersburga pod datą 25 b. m.:

Car udał się w towarzystwie naczelnego wodza, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, oraz jego sztabu generalnego ze Lwowa do Przemyśla. Zamieszkał w domu, który był przedtem kwaterą komendanta twierdzy, generała Kusmanka. Car przeglądnął wojska, zwiedził forty przemyskie i powrócił następnego dnia do Lwowa.

Z Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rozruchy drożyźniane w Petersburgu i Moskwie.

Petersburg, 28 kwietnia.

O panującym tu braku środków żywności donoszą pisma:

Dnia 20 bm. zapanowało w znaczniejszej części składów mięsa wielkie wzburzenie publiczności. Żądano wkroczenia policyi, która stwierdziła, że rzeczywiście brak jest mięsa. Zarząd miejski zaopatrzył ludność w mięso mrożone. Za świeże mięso żądano lichwiarskich cen.

Następnego dnia **wybuchły znaczne rozruchy, przyczem wiele sklepów zostało zupełnie zniszczonych.** Policyi udało się dopiero po dłuższym czasie przywrócić spokój.

Petersburski zarząd miejski widział się zmuszonym zaopatrzeć ludność w chleb i otworzyć piekarnie miejskie. Stwierdzono, że dnia 14 było w Petersburgu tylko 25 procent potrzebnej ilości herbaty, ryb tylko 17½ proc., cukru tylko 8 proc. Dowóz rafinowanego cukru jest nadzwyczajnie utrudniony.

Petersburg, 28 kwietnia.

»Nowoje Wremia« donosi z Moskwy:

Z powodu drożyzny środków żywności, zwłaszcza mięsa i chleba, **wybuchły tu rozruchy.** — Wiele sklepów piekarskich z mięsem oraz sklepów z środkami żywności zostało zniszczonych. Towarzysz gradonaczalnika, pułkownik Model, policmajster i rewirowy zostali kamieniami zranieni w głowę.

Brak węgla w Wilnie.

»Rusk. Słowo« donosi z Wilna:

Z powodu braku węgla został ruch w elektrowni wstrzymany. Tylko kilka odległych ulic, na których pobyt jest niebezpieczny jest oświetlonych.

Zderzenie pociągów.

Petersburg, 28 kwietnia.

»Riecz« donosi o katastrofie kolejowej na głównej linii Petersburg—Moskwa koło stacyi Kolpino: Katastrofa nastąpiła z powodu zderzenia się dwóch pociągów. 12 wozów jest zniszczonych, wiele osób zginęło. Linia jest tak zawaloną gruzami, że trzeba było zbudować linię, okrążającą miejsce, w którem nastąpiła katastrofa.

Pożary w tajnych fabrykach wódek.

Petersburg, 28 kwietnia.

Dzienniki donoszą, że każdej nocy wybuchają w okolicy pożary, które powstają w tajnych fabrykach wódek.

Z nastrojów rosyjskich.

Wiedeń, 28 kwietnia.

Do „Politische Korrespondenz“ donoszą z Kopenhagi o wrażeniach pewnego Amerykanina, przybywającego z Petersburga. Opowiadał on o nastroju w Rosyi:

Długie trwanie wojny wzbudziło w stolicy rosyjskiej powszechne niezadowolenie. Nikt nie był przygotowany na to, że armia austro-węgierska stawiać będzie wojskom rosyjskim tak wytrwały i bohaterski opór. **Łudzono się nadzieją, że wojska rosyjskie w czternaście dni po rozpoczęciu wojny wejdą do Wiednia.** Panowało też mniemanie, że słowiańskie narody Austro-Węgier przyjmą Rosyę, jako wybawicielkę. Z temi złudzeniami zżyto się tak dalece, że nawet doniesienia rosyjskiego sztabu generalnego nie znajdowały wiary przez długi czas u publiczności, ponieważ nie odpowiadały tym wyobrażeniom.

Upadek Przemyśla, którego zresztą oczekiwano już w styczniu, osłabił w pewnej mierze rozgoryczenie z powodu odwlekania się spodziewanych sukcesów. Mimo to w szerokich kołach, zwłaszcza „uczciwych kupców“, panuje ogólne znużenie wojną. **Stan średni, żyjący w dobrobycie, życzy sobie rychłego pokoju i to nawet oddzielnego pokoju,** ponieważ Rosya z przyczyn gospodarczych i wewnętrzno-politycznych nie jest w możności prowadzić tak długo wojny, jakby to odpowiadało ewentualnie życzeniom **Anglii.** Mimo to jest rzeczą pewną, że koła miarodajne o pokoju wcale nie chcą słyszeć.

Angielskiego **ataku na Dardanele** w Petersburgu nie powitano wcale sympatycznie, ponieważ miano w pamięci historyczne przykłady, dowodzące, że nie jest w naturze Anglii oddawanie komuś obszarów, na które raz już położyła swą rękę.

Co się tyczy **położenia wewnętrznego,** istnieje pośród ludu niezadowolenie z wielu względów; wybuch rewolucyjnej ruchawki w czasie wojny jednak jest nieprawdopodobny.

Wreszcie podniósł amerykański podróżny nadzwyczaj dodatnie wrażenie, jakie **jeńcy austro-węgierscy** zrobili w Rosyi. Ponieważ prasa rosyjska wyrażała się w sposób najwzgardliwszy o wojskach monarchii, była opinia publiczna rosyjska wielce zaskoczona, gdy nadeszła sposobność oglądania własnemi oczyma dobroci, świeżości i powagi tego oczywiście pierwszorzędnego materyału ludzkiego.

Szwajcarya wobec wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 kwietnia.

»Voss. Ztg. donosi z Bazylei:

Dzienniki z Berna w artykule p. t. »Włochy a wojna światowa« donoszą, że w ostatnich dniach odbyły się dwa nadzwyczajne posiedzenia Rady związkowej, z udziałem generała Wille i szefa sztabu generalnego Sprechera, na których omawiano sytuacyę zagraniczną.

Rada związkowa po dokładnem zbadaniu przyszła do przekonania, że teraz nie ma powodu do nowych zarządzeń ze strony Szwajcaryi.

Francuscy lotnicy nad Oberndorf.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztutgart, 28 kwietnia.

Ministerstwo wojny ogłasza:

»Wczoraj między godziną 9 a 10 rano lotnicy francuscy rzucili cztery bomby na Oberndorf. Jedna spadła na fabrykę broni Mausera. Lotnicy, których ostrzeliwano z armat i karabinów maszynowych, uszli. — Z powodu bomb 6 osób cywilnych zabitych, 7 ciężko rannych. Ruch w fabryce nie doznał przerwy.

Blokada Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 kwietnia.

»Times« donosi, że atakowany przez niemiecką łódź podwodną parowiec rybacki »Envoi« powrócił do Tyne.

Grimsby, 28 kwietnia.

(Biuro Reutera). Parowiec rybacki »Recolo« **został na morzu Północnem storpedowany.**

Obawy angielskie.

Londyn, 28 kwietnia.

Lord Beresford w sekcyi pierwszego korpusu oświadczył:

Musimy sobie zdać z tego sprawę, że nie jesteśmy pewni tak długo, jak długo flota niemiecka znajduje się na morzu. W walce morskiej tyle jest niespodzianek, zmiana pogody może zniweczyć wszystkie obliczenia. Przewaga angielska jeszcze nie wystarcza.

Anglicy o walkach pod Ypern.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 kwietnia.

»Morning Post« donosi z Francyi północnej:

Walka między Lys a morzem jest teraz ogólną. Dwoma najważniejszemi wydarzeniami od piątku wieczora do niedzieli rana, była walka koło La Bassée i wzdłuż kanału między Ypern a Bixchoote. **Koło La Bassée przedsięwzięła armia bawarskiego następcy tronu tak gwałtowne ataki w kierunku Guinchy i Cambrin, że Niemcy osiągnęli tutaj chwilowo korzyści,** jednakże linie angielskie nie są przełamane i stawiają Niemcom opór.

To samo pismo dowiaduje się dalej, że wojska, które na północ od Ypern musiały się były cofnąć, składały się z żuawów, żołnierzy marynarki i belgijskich karabinierów.

Sprawozdanie generała Frencha.

Londyn, 28 kwietnia.

(Biuro Reutera). Generał French donosi:

Gwałtowne walki trwają dalej. Ogólna sytuacya niezmieniona. Nasze lewe skrzydło, które z powodu cofnięcia się Francuzów musiało zmienić linię frontu, wytrzymało ataki z północy. Przez to linia nasza została osłabioną. Po walce **St. Julien oddaliśmy w ręce nieprzyjaciela.** Ataki niemieckie na wschód od Ypern nie udały się, mimo posługiwania się przez nich trującymi gazami. Wzięliśmy oficerów i żołnierzy niemieckich do niewoli. W ostatnich trzech dniach Niemcy ponieśli ciężkie straty. **Nasze straty są również ciężkie.**

Sprawozdanie niemieckie donosi o zdobyciu czterech ciężkich armat angielskich. Doniesienie to jest nieprawdziwem.

Angielscy lotnicy rzucili bomby na stacyę Cortrik i zniszczyli kolej.

Trujące pociski.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 kwietnia.

»D. Chronicle« donosi z północnej Francyi o posługiwaniu się przez Niemców aparatami, wytwarzającymi gazy: Dnia 22 bm. o godz. 5 widzieli żołnierze francuscy w rowach między Langemark a Cnocque, silny żółty dym, wydobywający się z rowów niemieckich w kierunku do francuskich. Niemcy mają ów gaz pomieszczony we flaszkach. Flaszki te otwarli, gdy wiatr szedł w kierunku rowów francuskich. Gazy te były dla Francuzów niespodzianką. Wielu uległo natychmiast zatruciu i zmarło, innym udało się ujść w pierwszej chwili, ale potem zczernieli na twarzy, zaczęli pluć krwią i zginęli. Skutki szkodliwego działania gazu sięgały na 6 kilometrów długości, a 2 głębokości. Następnie wyszli Niemcy ze swoich rowów, mając hełmy bezpieczeństwa na twarzach, i dopiero po ustąpieniu gazów wyruszyli w większej liczbie.

Niepowodzenia akcyi dardanelskiej

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 kwietnia.

Korespondent »Timesa« donosi z wschodniego morza Śródziemnego pod datą dnia 12 bm.:

Było dla wielu nieprzyjazną niespodzianką, gdy dnia 19 marca **dwa angielskie i jeden francuski okręt wojenny zostały w Dardanelach zatopione, zaś kilka innych zostało uszkodzonych.** Cios ten nadszedł tem niespodziewaniej, że publiczność po urzędowych i nieurzędowych sprawozdaniach mniewała, iż wszystko idzie dobrze. Skombinowany atak sprzymierzonych flot na Dardanele w dniu 18 marca nie był usiłowaniem forsowania cieśniny lecz demonstracyą przeciw fortom, aby kontrtorpedowce mogły pod ochroną dział okrętowych usuwać miny. Robota ta została wykonaną z powodzeniem, ale dalszego posunięcia się musiano zaniechać z powodu nagłego niespodziewanego zatonięcia trzech okrętów.

W kołach flotowych sądzą, że cieśnina może być forsowaną tylko po wylądowaniu silnej armii na półwyspie Galipoli. Wywołała też zdziwienie znaczna siła odporna starych fortów dardanelskich.

Manewr floty rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 28 kwietnia.

Z Bukaresztu donoszą, że koło Constanzy widziano flotę rosyjską w drodze na południe Na czele płynął nowy wielki pancernik. Sądzą że jestto nowy dreadnought, wykonany w warsztatach morza Czarnego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 28 kwietnia.

Hr. Stuergkh u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

Zbiórka metali w Wiedniu.

Wiedeń. Jako pierwszy dar rozpoczynającej się dzisiaj patryotycznej zbiórki metali, odebrało wczoraj 60 dzieci szkolnych pod przewodem swych nauczycieli na zamku Schoenbrunskim dar cesarza, wynoszący 7.000 kilogramów. Otoczony przez dziatwę wóz trenu zabrał metal i zawiózł go do głównego składu zbiórki.

Urlopy na czas zasiewów.

Wiedeń. Ministerstwo wojny zarządziło, aby okólnik, odnoszący się do urlopów na zasiewy, był zastosowany do wszystkich, znajdujących się w głębi kraju (im Hinterlande) obowiązanych do pospolitego ruszenia i zatrudnionych na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych robotników.

Ceny maksymalne w Berlinie.

Berlin. Magistrat berliński ustanowił ze względu na zniżenie przez wojenne Tow. zbożowe cen mąki, następujące ceny maksymalne: za chleb żytni 2, 1½ i 1 kilogr. 85, 63 i 43 fenigów, za bułki 5 fenigów.

Wymiana jeńców między Rosyą a Niemcami.

Sztokholm. Ze Szralleborg donoszą: W tym tygodniu rozpocznie się wymiana ciężko rannych jeńców między Rosyą a Niemcami.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Franciszek Klisiewicz, Kraków, Dietlowska 60, prosi o adres **Maryi Wołyniec,** która przebywała w Homonnie na Węgrzech. 3258 1 2

Henryk Szeliga, inżynier, Tulln bei Wien, Oeschelgasse 16, poszukuje **Stanisława i Jadwigi Konarskich** z Kolbuszowej. 3254 1 2

Poszukuję brata **Franciszka Nowotnego** z Rawy Ruskiej i żony jego **Maryi z Sochackich.** Ktoby miał jakie o nich wiadomości, proszę donieść pod adresem: **Marya Zawadzka** w Łodygowicach koło Żywca. 3244 1 3

Leg. **Jan Pauer,** p. Niemes-Pinskay (Czechy), poszukuje p. **Dobieckiej,** zamieszkałej poprzednio w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 45. 3218 1 2

P. **Dr Leon Żuławski,** dyrektor szpitala z Gorlic, raczy podać swój adres **Marcinowi Pawlińskiemu,** kontr. podat., Praga, II., Myślikowa 10, ewentualnie, ktokolwiek adres ten zna. 3237 1 3

Jednor. ochot. **Michał Muszyński** z Mościsk poszukuje swego brata **Jana.** Ktoby miał jaką wiadomość, uprasza najmocniej o nią. — Wiadomości prosi przesłać do Administracyi „N. Reformy“ dla „Michała Muszyńskiego“. 2936 2 3

P. **Stefanii Majchrówny,** nauczycielki z Krakowa, **Dra Władysława Markowskiego** z Dobrzechowa, **Teodora Jachimowicza** z Biecza, poszukuje **Kazimierz Wójtowicz,** Pozsony, Komitatshausplatz 11/II. 3077 6 6

Jan Kostecki ze Lwowa, obecnie poczta polowa 27, prosi o podanie adresu żony **Maryi,** która podczas mobilizacyi pozostała w Lubaczowie. 3081 3 3

Pietras Mieczysław, maszynista kolejowy z Brodów, poszukuje brata **Ludwika,** sióstr i matki. Ktoby wiedział coś o nich, raczy łaskawie dać znać. — **Marya Pietras,** Salzburg, Itzling, Pflanzmannstrasse Nr 7. 3197 2 2

Władysław Zieliński, kier. szkoły z Olchowa ad Sędziszów (I.-R. 40, Komp. II), obecnie od 13 lutego Tabor, Lazaret II, Čechy, prosi o adresy rodziny i znajomych. 3199 2 5

Henryk Chrobaczyński ze Sanoka, obecnie Res.-Spital II, Feldpost 41, poszukuje żony **Heleny** z dziećmi, oraz rodziców **Słoniowskich** i krewnych. Kto wie o nich, proszę o łaskawe podanie ich adresu. 3217 2 4

Wojciech Sala, oficyał sądowy, prosi o wiadomość o żonie swej **Helenie** i 3 dzieciach, pozostałych w Potoku Złotym. Łaskawą wiadomość prosi przesłać listownie do Administracyi „Nowej Reformy“ pod **W. S.** 3231 2 2

Wasyll Gmyterko, Pohořelec, Praga, IV., Kepplergasse 224, szkoła miejska, Nr sali 8, poszukuje siostry i brata. 3206

Stefan Woźnicki (Tadeusz Banita), poczta polowa Leg. pol. 118, poszukuje swej rodziny i prosi znajomych o podanie adresów. 3238

Paweł Podsławski, rekonwalescent w Dworcu na Morawach (Hof in Mähren), poszukuje swojej żony **Maryanny** (ze Sikorów). 3241

Legionista **Szargut Józef** z Gródka Jag., obecnie Reservespital Abt. II, Z. 36, Landwehrkaserne, Pisek, Czechy, prosi krewnych i znajomych o podanie swoich adresów. 3232

Franciszek Zych z Kaimowa, p. Tarnobrzeg, obecnie Rekonvalescenten-Abt., Rotunde, Wien, II., poszukuje legionisty **Jana Tracza** z Kaimowa, oraz prosi znajomych o adresy. 3240

Legionista **Culic Stanisław** z Gródka Jagiellońskiego, poczta polowa Leg. pol. 355, prosi swych krewnych i znajomych o podanie adresów. 3233

Andrzej Kocur, c. k. asystent podatkowy z Krosna, obecnie w szpitalu Czerwonego Krzyża, Požega (Slavonia), poszukuje swoich krewnych i znajomych. 3239

Legionista **Mazij Michał** z Gródka Jagiellońskiego, poczta polowa Leg. pol. 355, poszukuje krewnych i znajomych. 3234

Jan Jaciak, k. k. Res.-Militär-Epidemie-Spital, Breitnerstrasse 119, Baden bei Wien, poszukuje swojej siostry **Anny.** 3242

Kopystyński Michał, Limanowa, prosi krewnych o podanie swych adresów. 3198 2 3

Michał Walczyk, naucz. z Nowosiółki, pow. Jaworów, prosi krewnych i znajomych o wiadomości pod adresem: **Władysław Płoskoń,** kier. szkoły z Markowej, pow. Przeworsk, Jaroměř n/Ł., Czechy. 3200 2 2

Ks. **Jana Jasińskiego, Mikołaja Jasińskiego, Antoniny Jasińskiej, Bronisława Lewickiego** z Laszek Murowanych poszukuje **Józef Jasiński** u Bartuszyńskiego, Zakopane. 3216

Aleksander Dańkowski, Kraków, ul. Kościuszki Nr 11, prosi o wiadomości o swoim synu **Janie Dańkowskim,** podporuczniku II pułku, 3 batalionu Legionistów. 2946

Porucznik **Jan Lipski,** obecnie w Budapeszcie, Kisegitö Hadi Kórház, István ut. 81, prosi znajomych o podanie adresu jego żony **Heleny.** 3215

Michał Herman, obecnie Rekonvalescenten-Abteilung b. Ers.-Baon Nr 32, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje żony **Julii** z dzieckiem z Męciny Wielkiej, pow. Gorlice. 3207

Bazyli Fedyszyn, obecnie k. k. Garnisons-Spital Nr 1, Wiedeń, prosi o adres żony z 2-giem dzieci z Ostrowa Czarnego, pow. Bóbrka, oraz kolegów i znajomych. 3208

Jan Kluza, Reserve-Spital, Hebbelplatz 1—2, Zimmer 97, Wiedeń, X., poszukuje krewnych i znajomych. 3169

Rutynowana siła biurowa, władająca równie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, biegła stenografistka, obznajmiona z wszelką pracą biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia: **M. Malinowska, Jabłonków, Śląsk.** 3221 2

Leśnik

słuchacz lwowskiej szkoły lasowej, wolny od wojska, z praktyką w książęcych lasach, poszukuje posady leśniczego zaraz. Zgłoszenia pod adresem: Tadeusz Opławski, Podgórze, Słowackiego 15. 3230 2 3

Ważne

dla P. P. Restauratorów, Handli śniadankowych i delikatesów,

Nadszedł większy transport precli wiedeńskich, oraz soku malinowego śląskiego, pod gwarancyą czystego. Hurtowny handel kolonialny, Krakowska 18. 3212 2 3

Zakład fotograficzny

Polaniaka w Wadowicach, przyjmie zaraz chłopca do praktyki. Poszukuje również pomocnika do wszystkiego za dobrem wynagrodzeniem. 3078 6 6

Zarządca dóbr

wolny od wojska, przyjmie posadę zaraz. Ludwik Cordier, Karniów (Jägerndorf), Śląsk austr., Olbersdorferstrasse Nr 2. 3167 3 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 33 0

Wydawnictwa

G. Gebethnera i Sp., Kraków

Podręczniki do nauki języków obcych:

Berger Hugo: **Łatwa metoda** gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka angielskiego, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z wymową w języku polskim przy każdem słowie) z kluczem, brosz. K 3·20, opr. K 4·—.

— **Nowa łatwa metoda** gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z wymową polską przy każdem słowie), z kluczem, brosz. K 2·60, opr. K 3·40.

— **Łatwa metoda** gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z uwzględnieniem najnowszych badań języka), z kluczem, Cz. I. brosz. K 2·60, opr. K 3·40.

— Cz. II. **Kurs wyższy uzupełniający** z kluczem brosz. K 4·20, opr. K 5·20.

Skład główny dla Wiednia w c. k. Nadwornej księgarni **M. Perlesa, Wiedeń, I,** Seilergasse 4 (boczna Grabenu). 3095 2 3

EM. JAC. FRIEDMANN i BRACIA

Tassawska fabryka papieru i reprezentacya fabryk papieru

Berno, Morawy.

Największy skład papieru do pisania, druku, kancelaryjnego, kartonowego, kolorowego i **konceptowego** dla **drukarń książek,** dalej **papieru: Cellulose, Shealing, Superior** i **Havanapack,** jakoteż **papieru do adjustowania dla wszelkich działów. Książki ze wzorami wszystkich gatunków, będących na składzie na żądanie zadarmo i opłatnie.** 3185 1 2

Pianino, dwa łóżka mosiężne

dwa blaszane z wkładami, dwie tanie szafy, komoda, stół i stołki obite, kanapa i dwa fotele, parawan, lodownia, wanna i wieszadło do przedpokoju, z lustrem do sprzedania. 3136 3 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

Znaleziony złoty łańcuszek

odebrać może właściciel w składzie firmy: Zajączek i Lankosz, Kraków, Rynek A-B l. 47. 3257 1 3

Okazyjnie do sprzedania

duże paki na mąkę

hygieniczne, za przystępną cenę, Wiadomość: Krupnicza 23, parter. 3262 1 2

Przystojna

młoda, inteligentna panna, poszukuje miejsca towarzyszki, chętnie na wyjazd, lub innego odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „Halszka“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 3250 1 2

Starszy profesor

przygotowuje do egzaminów wydziałowych; matury gimnazyalnej i seminaryalnej. Wyniki pewne. Zgłoszenia pod „Egzamin“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 3252

Kilka wagonów

buraków pastewnych do sprzedania. Za 100 kg loco Kraków lub stacya kolejowa K 3, loco dwór K 2. Zgłoszenia: ul. Piotra Michałowskiego (dawna Graniczna) 16, II p., drzwi na lewo. 3256 1 3

Kupię

lub wydzierżawię w Krakowie dom z ogrodem i stajnią. Zgłoszenia pod **W. K.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 3255 1 3

Abraham Kormann

jubiler z Krakowa, ma w Administracyi „Nowej Reformy“ list od brata. 3245 1 2

Lando

dwa powozy półkryte, bryczka i sieczkarnia zaraz do sprzedania. Wiadomość: Hala licytacyjna „Pałac Spiski“. 3259 1 2

Osoba

w średnim wieku, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, czy to jako lektorka, czy do towarzystwa chorej lub starszej osoby, czy też do prowadzenia gospodarstwa lub kuchni, na skromnych warunkach, choćby za utrzymanie. Zgłoszenia pod adresem: Dębniki, Rynek l. 9, III p., M. Łojewska. 3194 2 0

Poszukuję umeblowanego, słonecznego **pokoju** z kuchnią. Zgłoszenia listowne pod **A. Z.** przyjmuje adm. „N. Reformy“. 3214 2 2

Najlepsza trucizna bakcylowa

na szczury i myszy w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 2944 3 3

Za nadesłaniem 30 h markami poczt. wysyłamy numer okazowy „Ilustr. Tygodnika Polskiego“. Adres Administracyi: Kraków, Dunajewskiego 1, albo: Wiedeń, IX/2, Aiserstr. 12/5. 3053 7 10

Berno.

Uchodźcom tanio udzielam lekcyj języka niemieckiego. Franz-Josef Strasse 70, Tür 27 b, III. 3153 3 5

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO

2723 8 10

Która z osób wysoko umysłowo stojących, zechciałaby zawrzeć rodzaj korespondencyi ze mną, w której każdej chwili zwątpień i cierpień duchowych, mogłabym znaleźć ulgę i w rozmaitych kwestyach niezrozumiałych dla mnie, wyjaśnienie, proszę uprzejmie o listowne zgłoszenie się: **Ludwika Wiara, Biała, Żywiecka 7.** 3223 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia **30 kwietnia** b. r., t. j. w piątek o godzinie 9 rano odbędzie się w domach składowych filii Banku Hipotecznego w Krakowie, przy ulicy Zacisze

publiczna licytacya

wagonu świec, zawartości 10.000 klg. 3243 2 2

Mam

większy zapas salami węgierskiego, oraz czysto wieprzowych kiełbas tyrolskich i brunszwickich suchych, które sprzedaję hurtownie, najmniej 25 kg. **S. Klein, ulica Augustyańska 4.** 3175 3 5

Mundury

wykonuje **szybko, punktualnie**

Zakład krawiecki

A. BROSS, KRAKÓW,

ul. Floryańska l. 44. 2781 17 20

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 2878 5 10

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Śledzie pocztowe

(Matjes Downingsbay)

w najlepszym gatunku sprzedaje

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek

2874 8 0

Mam 6, 10, 40 tysięcy koron na pewne interesa. Kupię dwie małe kamienice zaraz. Mam na mniejsze i większe kamienice reflektantów. **J. Ropski,** główne biuro w Krakowie, Szewska 5, konc. przez c. k. Namiestnictwo, poleca wielki dział spedycyjny własnemi c. k. patent. wozami meblowemi koleją i okrętem. Suche składy do przechowania mebli. Wielki dział wynajmu mieszkań i t. d. Wielki dział informacyjny dla handlu. Wielki dział plakatowania afiszy, 350 tablic. Wielki dział kupna i sprzedaży kamienic, parcel, majątków. Przyjmuje administracye kamienic. 3204 2 5

Najpiękniejszą mąkę

pszenną i żytnią

sprzedaje nadal S. Hamburger

ulica św. Gertrudy 21. 3172 3 3

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15. 451 10 10

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 22 0

Od 4 koron

Suknie damskie

od 1 korony

Sukienki dla dzieci.

przyjmuje się do roboty: Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 710 34 0

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Wykaz najwyższych cen

po jakich Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia od gradu ziemiopłody w roku 1915, w powiatach politycznych: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

L.	Rodzaj ziemiopłodów	Za 100 kg Kor.	L.	Rodzaj ziemiopłodów	Za 100 kg Kor.
1.	Żyto ozime	30	7.	Groch zwykły biały i zielony	35
2.	Żyto jare	28	8.	Groch Wiktoria i wielogroch ziel.	40
3.	Pszenica ozima lub jara	40	9.	Bób i bobik	25
4.	Jęczmień	24	10.	Rzepak zimowy	40
5.	Owies	25	11.	Rzepak letni	38
6.	Hreczka (Tatarka)	20	12.	Chmiel	200

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie	
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w $^1/_6$ wartości ziarna
z hreczki	w $^1/_{10}$ wartości ziarna

W razie wyłączenia słomy z ubezpieczenia, lub ubezpieczenia w niższym niż obok oznaczonym stosunku zaliczka zostanie podwyższoną.

Słoma rzepakowa może być wyłączoną z ubezpieczenia bez podwyższenia zaliczki. 3224

Inne rodzaje ziemiopłodów wyjątkowo w bieżącym roku nie będą przyjmowane do ubezpieczenia.

Specyalne zastrzeżenia, pod jakiemi Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia gradowe w roku 1915 — z powodu wypadków wojennych mogą być przejrzane w każdej Agencyi i w biurach Towarzystwa w Krakowie. Zamieszczone również zostały w odezwie do rolników.

„KIMONO“

Karmelicka 7.

Bluzki batystowe strojne od **K 6·90.**

Szlafroki od **K 8·—.** 3171 2 4

Kostyumy letnie, suknie i kapelusze na składzie. Wykonuje również wszelkie zamówienia na ubrania dziecięce.

Wielka fabryka wozów w Austryi

poszukuje **tokarzy,** ślusarzy, kowali. Zgłoszenia pod **W. E. 6104** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 3247 1 2

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 5 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I. Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski